

## Wubba-lubba-dub-dub! - recenzja serialu „Rick i Morty”

Animowane produkcje budzą zainteresowanie nie tylko wśród dzieci, ale również w gronie odbiorców, którzy szczęśliwe lata dzieciństwa mają już dawno za sobą. Świetnie zdaje sobie z tego sprawę stacja telewizyjna Cartoon Network, która stworzyła blok programowy Adult Swim – specjalną stację, która od godziny 20:00 do 6:00 wyświetla kreskówki z myślą o starszych widzach. Jedną z najbardziej popularnych produkcji tego bloku jest niezaprzeczalnie serial „Rick i Morty”

Animowana komedia autorstwa Dana Harmona i Justina Roilanda przedstawia losy niezwykle inteligentnego, choć społecznie upośledzonego i niestroniącego od alkoholu, naukowca Ricka Sanchez oraz jego pomocnika, a zarazem wnuka - Morty'ego, porządnego, choć nieśmiałego chłopca, który również ma problem z przystosowaniem się do reguł panujących w społeczeństwie. Bohaterowie odbywają pozaziemskie i międzywymiarowe podróże, podczas których niejednokrotnie przez swoje skrajnie nieodpowiedzialne zachowanie, powodują konflikty między mieszkańcami innych wymiarów.



Produkcja pełna jest nawiązań do popkultury. Już na pierwszy rzut oka nasuwa się oczywiste podobieństwo do kultowego serialu „Powrót do przyszłości”, nie tylko w sferze wyglądu głównych bohaterów, ale również dynamiki w ich relacji. W poszczególnych odcinkach widoczne są również nawiązania do filmów takich jak: „Incepcja”, „Koszmar z ulicy Wiązów”, „Jurassic Park” czy „Star Trek”. Oprócz licznych inspiracji czerpanych

z kinematografii, twórcy wzbogacili serial postaciami epizodycznymi, które do złudzenia przypominają wpływowych ludzi biznesu na przykład Steve'a Jobsa.

Kreskówka obfituje w specyficzny, czarny humor, pełen wulgaryzmów i sarkazmu. Jest to dowcip dość odważny, ponieważ poruszający wątki filozoficzne. Obsesowy naukowiec nie boi się jawnie krytykować religii i negować sensu ludzkiej egzystencji. Mimo że jest to serial czysto komediowy, występuje w nim pewna głębia. Widz po dłuższym obcowaniu z produkcją jest w stanie zauważyć złożoność każdego z poszczególnych bohaterów. Dostrzega nie tylko powierzchowną warstwę ich czynów, ale również emocjonalne motywy, które nimi kierują. Zaczyna rozumieć ich tragizm, który jasno wyraża Rick w swoim podejściu do świata. Według Sancheza istnienie nie ma sensu, zaś samo doświadczenie absurdałnej egzystencji powinno wystarczyć jednostce, aby wypełniła ona 'pustkę w swym sercu'. Bohater jawnie mówi o swojej orientacji filozoficznej i niemalże w każdym odcinku wypowiada kwestie: *„Istniejemy bez powodu. Nigdzie nie należymy. Wszyscy umrzemy. Chodź oglądać TV.”* idealnie obrazującą jego stosunek do świata.



„Rick i Morty” to świetna produkcja o charakterystycznym humorze oparta na absurdzie, który jest mocnym filarem całego uniwersum animacji. Dominuje on w dialogach, relacjach bohaterów i w każdym wydarzeniu poszczególnego epizodu. Jest on swoistym spoiwem fabuły serialu i to dzięki niemu animacja tworzy nierozdzielną całość wartą obejrzenia.

Aleksandra Jaworska